

## Wprowadzenie

Rozpocząć chciałem od pewnej refleksji ogólniejszej natury: czym jest historia, a bardziej jeszcze, czym byłby świat bez historii. Takie pytanie postawił już przed wielu laty znany i uznany polski metodolog i historyk, zmarły niedawno prof. Jerzy Topolski. Czym byłby świat bez znajomości naszej genealogii, bez jakiegokolwiek świadomości historycznej, bez naszego odniesienia do upływającego czasu. I to nie tylko tego, który przewija się w opowiadaniach naszych ojców i dziadków, matek i babć o czasach ich młodości, czy ich przodków. Opowiadania te obejmują zazwyczaj nie więcej niż okres dwóch pokoleń.

Powstaje pytanie, co było, a także jak było wcześniej. To, co jest dzisiaj, ma swój początek gdzieś tam głęboko w dziejach. Przez wieki i pokolenia kształtowały się nasze wyobrażenia, kształtowało się to, co na pewnym etapie przybiera postać stereotypu, naszego stosunku do własnej tożsamości. Zrozumieć dzisiejszy świat – to zrozumieć dzieje i uwarunkowania, które nakładały się przez wieki.

Pytaniem, które pojawia się często przy różnych okazjach, to pytanie o początki – w sumie o genezę. Dopiero kolejnym pytaniem jest pytanie o rozwój. Nie sposób historykowi postępować inaczej, niż czyni to lekarz pytający o początki choroby, o jej objawy, a potem o jej przebieg.

Historia jako nauka ma na celu wyjaśnianie zjawisk, wydarzeń, powiązań i sytuacji. Rzetelne wyjaśnianie sięgać powinno początków. Myślę, że nie przeżyła się istota metody genetycznej w historii, metody tak powszechnej w badaniach historycznych w XIX wieku. Nie przypadkiem wraca się do niej również dzisiaj.

Tymczasem ostatnio ponownie daje się zauważyć pewne lekceważenie starszej historii, starszych okresów w naszych dziejach.

Jaki był stan wiedzy o początkach i najstarszych dziejach Pszczyzny i innych miejscowościach ziemi pszczyńskiej, najlepiej świadczą podstawowe opracowania historyczne dotyczące Śląska.

W wydanym przez PAU w Krakowie z inicjatywy ówczesnego wojewody śląskiego M. Grażyńskiego, przy poparciu Sejmu Śląskiego, pierwszym obszernym tomie *Historii Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, obejmującym najwnikliwiej, jak dotąd, opracowane zagadnienia

polityczne, Pszczyna jako miasto wymieniona została zaledwie trzy razy, kasztelania pszczyńska jeden raz, podobnie jak parafia. Mikołów, drugie równie ważne, bo kasztelańskie miasto ziemi pszczyńskiej w najdawniejszych czasach, występuje dwa razy. W równie obszernym tomie trzecim wspomnianego wydawnictwa, wydanym w 1936 r. i obejmującym zagadnienia historii sztuki, pieczęci, heraldyki i monet, Pszczyny właściwie brak, Mikołów zaś pojawia się kilka razy w aspekcie sfragistyki miejskiej. Omawiane dzieło stanowi nadal podstawowy zasób wiedzy o najstarszych dziejach Śląska.

Właściwie zupełnie podobnie przedstawia się sprawa obecności Pszczyny i ziemi pszczyńskiej w pierwszych częściach innego syntetyzującego opracowania dziejów Śląska, wydawanego pod auspicjami PAN od 1960 r., nie najlepiej przyjętego przez krytykę, za to równie obszerne, tj. w *Historii Śląska*. Nieco lepiej, ale tylko trochę, jest w tych częściach pierwszego tomu, które obejmują czasy nowożytne.

Wydaje się, że całkiem śmiało możemy postawić tezę, że dotychczasowe opracowania naukowe historii Śląska nie odzwierciedlają w pełni roli, jaką w najstarszych dziejach odegrała Pszczyna, pełniąca z racji istnienia tu siedziby kasztelanii, a także z racji siedziby dekanatu, rolę swoistej lokalnej metropolii. Niewiele zatem wiemy nie tylko o najstarszej Pszczynie, ale także o odległej przeszłości całej ziemi pszczyńskiej. Twierdzenie to możemy rozciągnąć na całe terytorium Górnego Śląska.

I tu znowu refleksja ogólniejszej natury. Uczestnicząc w wielu ogólnopolskich konferencjach naukowych, można zauważyć stosunkowo niewielką obecność problematyki śląskiej w zakresie najstarszych dziejów. Przykładem może być ubiegłoroczne grudniowe spotkanie mediewistów, gdzie podsumowywano dorobek polskich historyków w różnych dziedzinach wiedzy historycznej dla okresu średniowiecza. Na spotkaniu genealogów w końcu października br. w Toruniu zabrakło w ogóle problematyki śląskiej. Powinno to budzić niepokój zarówno samych historyków, ośrodków naukowych na Śląsku, ale przede wszystkim także śląskich organizacji samorządowych oraz stowarzyszeń i związków. To tylko ostatnie przykłady. Myślę, że nie tylko warto, ale przede wszystkim trzeba, by tym zagadnieniem zajęły się powołane do tego instytucje i stowarzyszenia naukowe.

Dziś jakże często wracamy do swojej małej ojczyzny. Do miejsc, w których żyjemy. Towarzyszy temu szukanie własnej tożsamości. Tu wi-

dzę niedoceniając wciąż rolę historii i historyka, ale również rolę władz samorządowych oraz różnych stowarzyszeń i organizacji.

Temu badaniu przeszłości towarzyszy życzenie, aby jego wynikiem były dobrze rozpoznane i udokumentowane dzieje. By udało się zrzucić cały balast legend i fikcji, które tak łatwo i często wypierają rzetelny i prawdziwy obraz przeszłości. By jakże często zmitologizowany obraz przeszłości nie wypełniał naszej świadomości historycznej. To życzenie niech towarzyszy naszej dzisiejszej konferencji naukowej i oby takich konferencji było więcej.

Co jest celem dzisiejszej konferencji? Nawiązując do pierwszych zdań mojej wypowiedzi, pilnym zadaniem staje się określenie stanu badań, ukazanie, co dotąd zrobiono i jak oceniać można dotychczasowe badania i ustalenia w stosunku do całej historycznej ziemi pszczyńskiej w jej najszerszym wymiarze terytorialnym. Wiąże się z tym wskazanie kierunków dalszych badań oraz ich możliwości. Dlatego także przedstawione zostaną informacje o zasobach archiwalnych do dziejów Pszczyzny, również tych, które znajdują się poza granicami kraju. Nie będzie to pełny wykaz archiwaliów pszczyńskich, których należy poszukiwać także w archiwach np. Wiednia czy Watykanu, czy w archiwach niemieckich. Szczególnie ważne dla badań nad dziejami Górnego Śląska są archiwa krakowskie, zarówno państwowe jak i kościelne. Nierozpoznane do końca i najwyraźniej niedoceniane przez historyków, nieznanie zupełnie dawniejszym badaczom, w niewielkim tylko stopniu wykorzystane w dotychczasowych opracowaniach. Rozpoznanie tych i innych archiwaliów pozostaje zadaniem badawczym. Wśród archiwaliów znajdujących się w kraju, i w dodatku tu na miejscu, jest jedno z podstawowych źródeł do dziejów Pszczyzny i całej ziemi – nieznanymi bliżej historykom i niewydany dotąd tzw. Protokolarz pszczyński. Jest to jedno z najstarszych tego rodzaju źródeł w skali całej Polski. To niewątpliwie powód do dumy, ale też przedmiot zazdrości innych miast, doceniających zabytki swojej przeszłości. Mam nadzieję, że docenią to także władze miasta Pszczyzny.

Na naszej konferencji zaprezentowanych zostanie kilka ważnych dla dziejów miasta i całej ziemi pszczyńskiej zagadnień szczegółowych. Uzupełnią one dzisiejszą problematykę przykładami analiz źródłowych.

Cieszy udział badaczy spoza naszych południowych granic. Widomy to znak nie tylko możliwości, ale także potrzeb współpracy. Te wszakże

ziemie znajdowały się niegdyś w Królestwie Czeskim, dwustronne zaś powiązania były nadzwyczaj żywe.

Dzisiejsza konferencja naukowa stanowi najlepszy dowód na docenianie problemów przeszłości, także tej najdawniejszej, przez władze samorządowe. Świadczy o tym honorowy patronat Marszałka Sejmiku Samorządowego Województwa Śląskiego i Starosty powiatu pszczyńskiego. Cieszyć się trzeba, że promocji naukowego wizerunku minionej rzeczywistości podjął się Związek Górnośląski. Organizacja ta, promująca te tereny, włączyła się do tego, czego tu, jak starałem się wykazać, brakowało – do rzetelnego rozpoznania przeszłości, także tej najdawniejszej. Udział Uniwersytetu Śląskiego, honorowy patronat Jego Magnificencji Rektora i Instytutu Górnośląskiego (czego niestety nie odnotowano w zaproszeniach) powinien gwarantować wysoki poziom naukowy.

Współpraca Związku Górnośląskiego z Władzami gminy Suszec doprowadziła do dzisiejszej konferencji. Za inicjatywę i przygotowanie tego spotkania chciałem już teraz serdecznie wszystkim podziękować.

*Antoni Barciak*